

# Kuryer Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

CENA PRENUMERATY: w Łodzi z odnoś-  
niem do domu i na prowincji rocznie Mk. 36, pół-  
rocznie Mk. 18—, kwartalnie Marek 9, mie-  
sięcznie Mk. 3— wariantem kwartalnie Mk. 10.50

Sobota, 11 maja 1918 r.

CENA OGŁOSZEŃ: Na stronie 1-ej w tekście  
mk. 1.75 t. z wiersz pet. jedno-linowy. Nekro-  
logja i Reklamy 75 t. za wiersz pet. Ogłoszenia  
zwyce. 50 t. za wiersz pet. Drobnia po 7 t. za wiersz

## Składajcie ofiary na szkoły na Podlasiu i Chełmszczyźnie.

### W imieniu Inteligencji.

Inteligencji naszej, zwłaszcza tym odłamom, które za jedyny środek utrzymania mają pracę osobistą, grozi poważne niebezpieczeństwo, które jak najrychle odwrócić by należało. Jest to paląca sprawa doby bieżącej, nad którą nie wolno nam przeleść obojętnie do porządku dziennego, nie wolno opuszczać rąk bezradnie.

W każdym organizmie społecznym inteligencja stanowi mózg, organ bez którego niema życia uporządkowanego. Organizmem takim są narody i państwa. Bez inteligencji pracującej na chleb powszedni i do pracy tej swardą koniecznością utrzymania życia zmuszonej, — machina państwa sprawnie działać nie może. Do takiej zaś inteligencji należą pracownicy biurowi instytucji rządowych, komunalnych, społecznych, przemysłowych i handlowych, pracownicy biurowi przedsiębiorstw prywatnych, banków, towarzystw kredytowych i t. p. Wojna obecna dotknęła odłam ten najsrożej. Już w samym jej początku wszystkie niemal instytucje, firmy handlowe, banki, towarzystwa kredytowe, biura prywatne, co pozostały na miejscu, obniżyły płace swych pracowników o 50 i więcej procent. Niektóre z nich wprawdzie przywróciły dawną płacę przedwojenną, niektóre przyznały nawet dodatki drożyzniane. — Nie uratowało to przecież opłakanej sytuacji inteligencji dla której jedynym środkiem utrzymania jest jej praca osobista.

Wzrastająca wciąż do potwornych zaiste rozmiarów drożyzna niezbędnych środków codziennego życia, doprowadziła rzeczony odłam inteligencji do położenia prawie bez wyjścia.

Wszystko, co zarabia taki przeciętny inteligent, pochłania codzienne utrzymanie życia i to w rozmiarach tak skromnych, że o dostatecznym odżywianiu się mowy nawet być nie może.

Większość zaledwie zaspakaja uczucie głodu, zaliczyć zaś do niej wypada oprócz wymienionych, nauczycielstwo szkół początkowych i średnich, literatów, publicystów, współpracowników gazet, słowem tych wszystkich, którzy nie mogą stosownie do potrzeb danej chwili i warunków podwyższać dowolnie wynagrodzenia swego za pracę, lecz muszą godzić się z tym, które im pracodawcy zaoferują.

Są to ludzie zmuszeni do wyczerpanej pracy umysłowej, trwającej nieraz od rana do wieczora a nieraz i znacznie dłużej.

Wiadomo, jak praca podobna wyczerpuje siły, zwłaszcza przy niedostatecznym odżywianiu się przez skromny, ale niezupełnie obfity i posilny pokarm. Oprócz odżywiania

się ludzie ci muszą ubierać się schludnie i czysto, bo tego wymaga ich zawód, opłacać mieszkanie, obarczeni zaś rodziną, posiadający działkę w wieku szkolnym, kształcić ją odpowiednio, by, gdy dorosnie, mogła zarabiać na utrzymanie, bo majątku przecież przekazać jej po sobie nie mogą.

Wielu z podobnych musi zatem dorabiać sobie środki utrzymania pracą po za zawodowymi obowiązkami, pozbawiając się odpoczynku, tak niezbędnego przy niedostatecznym odżywianiu się. To też w sferze tej grasują choroby, coraz to liczniejsze i coraz niebezpieczniejsze i zdarzają się zbyt liczne, daleko odbiegające od normalnych, wypadki śmierci. Powodem zaś tych objawów złowrogich jest wyczerpanie wskutek nadmiernej pracy, braku należytego wypoczynku i zbyt szczupłego pożywienia.

Aby nie być gołosłownym, weźmy pod uwagę unoszenie pracowników biurowych w naszych władzach komunalnych samorządnych.

Urzednicy biurowi naszego Magistratu podzieleni są na V klas. Do pierwszej klasy należą pobierający miesięcznie do 300 mk., do II po 200 mk., do III po 150, do IV po 125 i do V—po 100 mk. Urzedników pierwszej klasy jest zaledwie kilku lub kilkunastu, II najwyższej kilkadziesiąt. Natliczniejszą zaś kategorię stanowią urzednicy klas ostatnich. Wprawdzie wszystkim tym pracownikom przyznano dodatki drożyzniane, wynoszące dla żonatych po 60 mk., dla kawalerów po 40 mk. miesięcznie.

Nielepiej się dzieje urzednikom innych instytucji, banków, biur handlowych, fabrycznych, przedsiębiorstw prywatnych, towarzystw kredytowych, instytucji społecznych i t. p. Lwia ich część zarabia przeciętnie od 100 do 150 mk. miesięcznie. Porównajmy te płace bodaj z drożyzną niezbędnych środków żywności, a łatwo dojdziemy do wniosku, czy przy tak szczupłej płacy można opędzić wszystkie potrzeby codziennego życia, bodajby w najskromniejszych rozmiarach.

Tymczasem czeladnik szewski, krawiecki, czy też jakiegokolwiek innego rzemiosła, doszedł już do zarobku, wynoszącego przeciętnie 10 do 15 mk. dziennie. Rzemieślnik i wogóle rękodzielnik ma możność żądania za swoją pracę płacy, odpowiadającej kosztom utrzymania życia.

Pracodawca bowiem jego podnosi w odpowiednim stosunku cenę swej wytwórczości. Lekarz, adwokat, dentysta i wogóle inteligencja wolnych zawodów ma możność powiększenia swych dochodów przez odpowiednie do kosztów utrzymania podniesienie honorarium za swoją pracę. Możliwości tej niema urzednik biurowy, nauczyciel i nauczycielka, literat, współpracownik pism periodycznych.

Płaca bowiem pierwszych zależy od dobrej woli ich pracodawców, płaca zaś literatów i współpracowni-

ków pism periodycznych nietylko od dobrej woli wydawców, lecz i publiczności. U nas bowiem przedewszystkiem wykreśla się z budżetów domowych rubryki wydatków na książki i gazety, co znów nie pozwala wydawcom podnosić ceny ich wydawnictw w stosunku kosztów wydawniczych. Doszło już nawet do tego, że wybitni współpracownicy gazet, stanowiący główne siły wydawnictwa, pobierają miesięcznie mniejszą płacę od przeciętnego zecera.

Stosunki podobne grożą wytworzeniem się proletariatu inteligencji, który, podobnie, jak proletariaty robotniczy, szukać będzie zmuszony środków w celu poprawy swego bytu, co byłoby wielce niepożądanym objawem. W Warszawie literaci i dziennikarze za pośrednictwem swego stowarzyszenia wystąpili już z żądaniem unormowania odpowiednio do kosztów utrzymania ich płac i honorariów. Uczynili to samo prawie w dzielnicy pokoju w Warszawie, którzy, jak niedawno doniosły pisma warszawskie, w formie petycji złożyli swej władzy najwyższej szereg żądań natury ekonomicznej.

I nie jest to ani zła wola, ani brak poczucia obowiązków patriotycznych i obywatelskich, lecz głos życia i jego przejawów, który nie może przebrzmieć bez echa.

Obrońca inteligencji od zagłady leży w interesie całego narodu naszego i państwa. Jeśli pojedynczemu prywatnemu przedsiębiorstwu trudno uporać się z podniesieniem nadmiernym kosztów jego wytwórczości, to instytucje zbiorowe mają pracę tę o wiele łatwiejszą.

Zbiorowymi siłami przy dobrej woli i wspólnych zabiegach udać się może poprawa bytu inteligencji pracującej, o tyle przynajmniej, by mogła przetrwać czasy krytyczne, nieznanne poprzednim pokoleniom, wytrwać na swych posterunkach, bez dręczącej obawy o najbliższe jutro.

Jest to sprawa tak bardzo paląca, że odkładać jej nie wolno na zbyt odległe terminy. Inteligencja pracująca ginie, więc ratować ją należy od całkowitej zagłady.

St. Jan.

### Przytułek dla żebraków.

W jednym z pism tutejszych pojawił się artykuł p. t. „Rewelacja“, podający krytyce stosunki, panujące w tutejszym Przytułku dla żebraków. Artykuł utrzymywany w tonie umiarkowanym, wymaga jednak pewnego pogłębienia i nieco innego oświetlenia.

Instytucja wojenna, powołana do życia na wyraźne żądanie władz okupacyjnych dla zwalczania żebractwa, posiada bezsprzecznie charakter domu karno-poprawczego. Umieszczane w przytułku zarówno przez policję,

jak i sądy polskie za natrętne żebractwo osoby, podlegać muszą z konieczności rzeczy pewnemu rygorowi tj. ograniczeniu swobody, pracy przymusowej i t. d. z czego widzimy, że instytucja posiada obok społecznych i umoralniających cele.

W przytułku, utrzymywanym wyłącznie przez miasto, znajduje się obecnie około 180 osób obojętą płci i różnych wyznań, a zawiaduje nim Komitet, złożony z kilkunastu obywateli naszego miasta.

Skład pensjonarzy jest najróżnorodniejszy, przeważają żebracy zawodowi: ułomni, schorowani, starzy, ślepi, półślepi, histeryczki i t. d.—ludzie najmniej poddający się obowiązującemu rygorowi. Instytucja, znienawidzona przez żebraków jako krępująca ich swobodę, i mająca na celu zwalczanie wstępu do pracy, nie ma uznania i u naszego społeczeństwa, które żywi pewne uprzedzenie do tego rodzaju internatów, zbliżonych form do przymusowych domów pracy, istniejących na zachodzie.

Ciężkie warunki aprowizacyjne, w jakich się znajdujemy, zwiększają niezadowolone i internowanych i wywołują częste konflikty, dla złagodzenia których potrzeba dużo silnej woli, ale również wiele umiaru w postępowaniu z ludźmi, aczkolwiek wykończonymi, jednak przecież bardzo nieszczęśliwymi. To też, godząc się na pewien rygor, na zastosowanie środków dyscyplinarnych przeciwko krnąbrnym i nieposłusznym, z całą stanowczością protestować należy przeciw wymierzaniu kar cielesnych, na skutek których, jak „Rewelacja“ wspomina, delikwenci wpadają w furję albo odnoszą ciężkie obrażenia ciała. Innymi środkami, mniej barbarzyńskimi można nakłonić żebraków i włóczęgów do posłuchu, nie uciekając się zawsze do tradycyjnego bata.

Złe się dzieje w przytułku, jeżeli prasa nawołuje prokuratorję do spełnienia czynu obywatelskiego, a jeszcze sprawa przedstawia się gorzej, jeżeli osobiste animozje ze strony niektórych członków honorowych zarządu przytułku czynią larum dla załatwienia porachunków osobistych. Jeden z członków honorowych, obecnie urzednik magistratu, oichy do niedawna wielbiciel knuta, zafundował swoim kosztem bat dla „poskramiania“ internowanych i wręczył go osobiscie zarządzającemu za wiedzą, przypuszczając należy, zarządu.

Z chwila, kiedy kult knuta zaczął zanikać, równomiernie z wzrostem sympatii w kierunku ruchu wyzwolenczego w Rosji i potęgowaniem się antypatii osobistych do zarządzającego, honorowy ofiarodawca bata, pragnąc się zrehabilitować, rozpoczął śledztwo za czas ubiegły i o beony i zażądał bezwzględnej usunięcia zarządzającego. I historia cała nie nowa.

Już przed kilku tygodniami sprawą tą zajmował się Komitet przytułku, a po szczegółowym rozpatrzeniu



wszystkich skarg i zażaleń, które nie musiały być tak straszne, postanowił zwrócić bat ofiarodawcy, zabronić wymierzania kar cielesnych internowanym, udzielił zarządzającemu napomnienia, pozostawiając go na dotychczasowym stanowisku.

Wyrok, może i za łagodny, nie zadowolili wyznawcy zasad humanitarnych, który chcą za wszelką cenę usunąć zawiadawcę, z konsekwencją, a zarazem z arogancją, właściciwą swej rasie, rozpoczął kampanję dziennikarską, podchwyconą i popartą, rozumie się, przez prasę żydowską.

Mimowoli nasuwa się tutaj przysłowie ludowe: „żyd bije i krzyczy“.

Ze o osobiste sprawy chodził autorowi rewelacji, a nie o samą istotę sprawy, niech świadczy fakt, że słówkiem nie wspomniął o rzeczy daleko ważniejszej, bo o internowaniu w przytułku wraz z rodzicami dzieci małoletnich, które wychowywane w tej dusznej atmosferze, wyrosną napewno na zbrodniarzy. A dzieci takich w przytułku zarówno chrześcijańskich, jak żydowskich, jest ze 80.

I nie zajęła się nimi dotychczas żadna instytucja dziecięca, mimo, iż starania w tym kierunku czynione były zarówno przez Komitet przytułku, jako też Wydział Dobroczynności Publicznej, mimo, że Magistrat krocie wydaje rocznie na ochronę i przytułki dziecięce.

Dzieci te muszą być bezwzględnie z przytułku usunięte natychmiast i rozlokowane po tak licznych w mieście naszym domach dla dzieci, chociażby nawet przy użyciu groźby ze strony Magistratu, że instytucjom tak chętnie biorącym subsydia ze strony miasta, a wzdragającym się przyjęcia tych dzieci pod opiekę, zostaną cofnięte zapomogi.

Działalność instytucji, na utrzymanie której miasto sporo łoży, musi być zbadana, a rezultaty rewizji podane do wiadomości publicznej. Jeżeli praca honorowa nie wystarczy, usunąć należy tych, którzy mandat piastują dla honoru, a zastąpić ich ludźmi nie tylko dobrej woli, ale ludźmi, którzy dość czasu znajdują, aby wypełnić obowiązki przez się podjęte.

Zmienić należy cały system, usunąć, jeżeli rewelacje okażą się słuszne i tych, co biją, i tych, co bat dali do ręki, a krzyczą.

P. H.

## Oszczerczy nacjonalizm.

O stosunkach polsko-żydowskich u nas, w Królestwie, i w Galicji, świat jest zawsze informowany stronię, z uimą dla polskości. Dzieje się to dzięki nadzwyczaj ruchliwym i kłamliwym agencjom i brukowym pisemkom nacjonalizmu żydowskiego zagranicą, zwłaszcza w Austrii i Holandii, które to „placówki“ życia żydowskiego, najmniejszy fakt na tle sprawy żydowskiej w kraju rozkolportują w tak niekorzystnym dla nas oświetleniu, iż rzeczywistość zagranicą może mieć bardzo rzadko istotne pojęcie o rzeczy.

Ostatnio miało miejsce podobne kręctwo żydowskie z powodu rozruchów w Krakowie. Jeszcze się nikomu w grodzie podwawelskim nie śniło o rozbieleniu jednego choćby głuپیego kramiku żydowskiego, a już prasa trustu żydowskiego w Wiedniu, z „Neue Freie Presse“ i osławionym „Sonn u. Montagszeitung“ na czele, roztrąbiła po świecie brednie niesłychane o... olbrzymich pogromach żydowskich i wielkich ofiarach!

Śladem austriackiej poszła i prasa żydowska w Królestwie. Cele jednak jednej i drugiej: w przekręcaniu faktów są odrebne: o ile potężnemu żydostwu w monarchii naddunajskiej zależy przede wszystkim na zdyskredytowaniu narodu polskiego w opinii Europy, o tyle naszym wojującym nacjonalistom z pod znaku Pryluckich, Kahanów i Rosenblattów zależy jeszcze na czemś więcej.

Mianowicie wszelkim obławem pogromu ze strony polskiej usiłują oni nastraszyć ciemne masy sfanatyzowanego tłumu żydowskiego, aby te jak nalieczniej uciekały się pod opiekę nacjonalizmu, jako najsłabszej obrony przed wszelkimi zakusami na żydowskość.

W swym szowinizmie zapominają oni jednak, iż tem samem wyrządza największą szkodę żydom, albowiem nie tak nie jątrzy stosunków polsko-żydowskich u nas, jak zachłanny nacjonalizm żydowski.

Ten sam zaś nacjonalizm rzuca kalumnie na cały naród polski po za obrębem kraju i jest przyczyną tego, iż świat nie wie o bezczelnym wyszoku żydowskim, o zalewie żydostwa, o lichwie żydowskiej, uprawianej na pracowniku polskim — natomiast dowiaduje się dość często o... pogromach i ucisku żydowskim!!!

Niebezpieczna jest jednak taka dwulicowa gra Pryluckich, Hierszhorńów et tułigantów. I wątpię też nie należy, iż przyjdzie kreska na Matyska, kiedy raz wreszcie hydrze nacjonalizmu żydowskiego — łeb urwany zostanie.

Tymczasem jednak dla obra interesów polskich, jakoteż dla unormowania opinii zagranicznej w sprawach polsko-żydowskich — po żądaniem by było więcej ruchliwości ze strony przedstawicielstwa polskiego zagranicą, szczególnie w Berlinie, Wiedniu, Holandii i wogóle wszędzie tam, gdzie tylko grasuje oszczerca plotka nacjonalizmu żydowskiego.

Ruchliwość sfer polskich tam jest nie tylko pożądana, lecz wprost obowiązkową.

S. Janicki.

## Kronika

— **Z parafii św. Krzyża.** W najbliższych dniach odbędzie się ogólne zebranie parafian w celu dokonania wyborów członków dozoru kościelnego i omówienia potrzeb, związanych z gospodarką parafjalną.

Prawo głosu na zebraniu mają wszyscy zamieszkałi w granicach parafii mężczyźni katolicy, pełnoletni otcowie rodzin.

— **Tradycyjne wróżby.** W niedzielę, poniedziałek i wtorek przypada Pankracego, Serwacego i Bonifacego — dni, na których ogrodnicy opierają swe przepowiednie, dotyczące spodziewanych urodzajów. Zwykle obawiają się panujących o tej porze chłódów, które — stosując się do przepisów tradycji — przechodzą nieraz w ostre przymrozki.

Lat ubiegłych drzewa owocowe pokrywały się właśnie teraz kwieciami i nagły mróz mógł osłabić, a nawet zniszczyć zupełnie urodzaj owoców, lecz w roku bieżącym — wobec wyjątkowo wczesnej i ciepłej wiosny — drzewa już okwitły i owoc się zawiązał, tak, że obawa o plony nie zaprzęta umysłom naszych ogrodników.

Jakkolwiek więc ranek dzisiejszy okazał się wyjątkowo chłodnym, co wróży, że następne również będą zimne — prawdopodobnie w tym roku nikt (chyba jedni majówkowicze tylko) nie będzie rościł pretensji do owych tradycyjnych zimnych świętych.

— **O pomoc dla „Kochanówki“.** Komitet szpitala w „Kochanówce“ pod Łodzią, prosi nas o zamieszczenie poniżej przytoczonej odezwy:

Szpital dla umysłowo i nerwowo chorych w „Kochanówce“ potrzebuje dla leczenia chorych gruźliczych lampę kwarcową. Koszt kupna powyższej lampy wynosi około 1000 marek, — których Zakład obecnie, wskutek ciężkich warunków finansowych, wydatkować nie jest w stanie. Na skutek tego Komitet Zakładu pozwala sobie za pośrednictwem prasy zwrócić się z prośbą do ludzi dobrej woli, czyby nie znalazł się kto ze szlachetnych ofiarodawców, któryby na swój koszt zechciał zrobić szpitalowi ofiarę z powyższej

lampy. Ponieważ cel dotyczy najbardziejniejszych, Komitet nie wątpi, że prośba jego znajdzie przychylny odzew.

— **Zmiany w magistracie.** Jak się dowiadujemy, dotychczasowy naczelnik kancelarii zarządu miejskiego, p. Tadeusz Baruch, obejmuje stanowisko naczelnika kontroli.

Obowiązki naczelnika kancelarii zarządu miejskiego pełnić będzie świeżo zamianowany pomocnik naczelnika pan Stanisław Łzycki.

— **Opieka nad dziećmi gruźliczemi.** Roboty remontowe przy domu zdrowia dla dzieci gruźliczych (chrześcijan) przy zbiegu ulic Sienkiewicza i Gubernatorskiej już są na ukończeniu, tak, że w drugiej połowie bież. miesiąca należy oczekiwać otwarcia zakładu.

Podobny instytut dla dzieci żydowskich zostanie otwarty 1 lipca.

Kwalifikowanie chorej dziatwy do domu zdrowia rozpocznie się prawdopodobnie już w przyszłym tygodniu, Biuro miejskiej sekcji do walki z gruźlicą mieścić się będzie przy ul. Dzielnej 28 (godziny przyjęć od 9—1 i 3—5).

W tych dniach rozesłano okólnik o porządku kwalifikowania do domu zdrowia chorej dziatwy, który głosi: Do domu zdrowia będą przyjmowane dzieci, zakwalifikowane przez miejską Sekcję do walki z gruźlicą, a wybierane przez zarządę ochron. szkół, przytułków i t. p., które w tym celu na dostatecznych formularzach będą sporządzały spisy dzieci, mających podlegać zbadaniu. Każda grupa dzieci będzie miała wyznaczony dzień badania.

Po zbadaniu wstępem, każde dziecko będzie jeszcze podlane oddzielnemu badaniu w celu próby tuberkulinowej, a niektóre — w celu zbadania krwi. Dzieci, wypisywane z domu zdrowia, również podlegać będą podobnemu badaniu.

— **Ochronka dla sierot po rezerwistach.** W obrębie Górnego Rynku założoną została ochronka dla dzieci, sierot po rezerwistach.

Zarząd instytucji gromadzi obecnie osierocone dzieci, w celu roztoczenia nad nimi należytej opieki.

— **Zapis do szkół wojskowych** Do szkół podchorążych zgłosiło się z m. Łodzi, i odejechało wczoraj na przegląd lekarski do Warszawy 10 kandydatów.

Zapisy do szkoły podoficerskiej w samym tylko łódzkim G. U. Z. wykazują już dzisiaj 79 kandydatów, a będzie ich niezawodnie jeszcze więcej, gdyż zapisy te trwać będą aż do wtorku 14 b. m. rano, w którym to dniu odiają kandydaci również do Warszawy na przegląd lekarski. Do tego też czasu wnosić można w biurze G. U. Z. w Alejach Kościuszki 1, podania o przyjęcie, w których głównym warunkiem jest ukończenie najmniej szkoły ludowej.

— **Karygodny zwyczaj.** Przechodząc przez ul. Nowomielską Złoterską w dniu niedzielne zauważyć można porozwieszaną w oknach domów pościel i bety żydowskie. Sprawia to wielce nieestetyczny widok.

Dziwna rzecz, dlaczego właśnie dzieje się to w niedzielę, kiedy bywa największy ruch na ulicach. Dla czego mieszkańcy żydzi wybierają na przewietrzanie brudnych często i cuchnących betów — niedzielę.

Jestto, zdaniem naszym, zwyczaj karygodny, i nie powinien być nadal tolerowany. Dawniej władze zabraniały robić czegoś podobnego, dla czegoż by i dzisiaj nie miało być stosowane podobne rozporządzenie, zabraniające wywieszania w oknach domów wszelkiego rodzaju pościeli.

— **Ze Stow. „Ognisko“.** Jutro o godz. 3 po poł. w jadalni fabrycznej Kindermana przy ul. Łąkowej Nr 23/25 odbędzie się ogólne zebranie członków Robotn. Stow. społ. „Ognisko“.

Porządek dzienny: 1) Zagajenie zebrania 2) Wybór przewodniczącego,

3) Sprawozdanie zarządu, 4) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej, 5) Wytoczne na przyszłość, 6) Wnioski zarządu i Komisji Rewizyjnej, 7) Wolne wnioski.

W razie nieprzybycia dostatecznej liczby członków, następne zebranie odbędzie się tegoż dnia w tymże lokalu o godz. 4 po poł.

— **Przedstawienie w Domu Ludowym.** W nadchodzącą niedzielę, o godz. 6 wieczorem, Stow. robotników chrześcijańskich urządza przedstawienie amatorskie, na które złożą się: „Pokój do wynajęcia“, komedia jednoaktowa A. Golańskiego i „Swaty“, sztuka ludowa ze spiewami w dwóch aktach, oryginalnie napisana przez Dominową, muzyka Spławatza.

— **Przesadzanie roślin pokojowych.** Jutro o godzinie 4 po poł. w parku miejskim im. Staszica przy ul. Dzielnej, odbędzie się pokaz ogrodniczy przesyłania roślin pokojowych. Prelegentem będzie p. Franciszek Wesolek.

Wejście na pokaz dla amatorów po 30 fen., zaś dla uczniów szkół po 10 fen.

— **Pomoc z ziemi kaliskiej.** Łódzka Miejskowa Rada Opiekuńcza otrzymała w tych dniach, przez Kalisz, za pośrednictwem Tow. wzajemn. kredytu 464 mk., przeznaczone na biedne dzieci tutejsze, a pochodzące jako czysty zysk z przedstawienia koła amatorskiego, urządzonego we wsi Chlewo w ziemi kaliskiej, a oddalenie jej od Łodzi wynosi w prostej linii 15 mil z górą; a mieszkańcom więc tej wioski, a zwłaszcza amatorom, biorącym udział w przedstawieniu, należy się uznanie, że nie zapominają o niedzy sierot łódzkich, pomimo, iż nie stykają się z nią bezpośrednio.

— **Sól ciechocińska dla chorych.** Na ostatnim posiedzeniu, Wydział Delegacji Dobroczynności Publicznej — postanowił wydać Sekcji kobiet chrześcijańskich 1000 funtów soli ciechocińskiej do rozdziału pomiędzy chorych. Sól wydawana będzie za okazaniem świadectwa lekarskiego.

## Ze związków i stowarzyszeń.

× **Ze Stow. nauczycieli chrz.** Zawiadomienia o dzisiejszym ogólnym zebraniu Stowarzyszenia zostały przygotowane i rozesłane do wszystkich członków, ale, niestety, z powodu przestarzałych lub niedokładnych adresów wielu osób nie było można odnaleźć. Wobec powyższego prezydium ogólnego zebrania za naszym pośrednictwem prosi usilnie członków, aby wszyscy bez względu na to, czy specjalne zawiadomienie doszło do ich rąk lub nie, zechcieli przybyć dziś do lokalu Stowarzyszenia na zebranie, które zostało zapowiedziane na godz. 6 po poł.

Obecności jak największej liczby członków wymaga nadzwyczajna ważność spraw, jakie będą rozstrzygane, a przede wszystkim sprawa likwidacji Stowarzyszenia, mająca na celu przekształcenie organizacji zbiorowego życia zawodu nauczycielskiego.

× **Ze Stow. robotników chrz.** Wczoraj wieczorem, w Domu Ludowym, odbyło się posiedzenie zarządu Stowarzyszenia robotników chrześcijańskich, pod przewodnictwem ks. kanonika J. Albrechta.

Odczytano sprawozdanie rachunkowe za miesiąc kwiecień. Stwierdzono, że rachunek za chleb, dostarczany od 15 kwietnia do chwili obecnej kuchniom Komisji Międzyzwiązkowej przez Stow. robotników chrześcijańskich wynosi 15,000 mk., wobec czego postanowiono zawiadomić Komisję Międzyzwiązkową, że jeżeli nie pokryje rachunku zaraz, to z dniem 15 b. m. zarząd Stowarzyszenia zaprzestanie dostawy chleba, gdyż nie posiada funduszu zapasowego, aby mógł dłużej kredytować.

Wobec tak postawionej kwestji kuchnie Komisji Międzyzwiązkowej

należć się mogą zupełnie bez chleba, przez co ucierpiełoby bardzo konsumenci.

## Teatr i Muzyka.

Teatr Polski.

Dzisiaj w teatrze Polskim pierwszy występ p. Ireny Solskiej, artystki teatru krakowskiego, w komedji Roberta Bracco p. t. „Prawdziwa miłość“.

Jak się dowiadujemy, w drugiej połowie b. miesiąca zawita do nas na 4 dni teatr „Rozmaitości“ z „Carewiczem“, najświetszą sztuką Zapolskiej.

### Wieczór wokalnodramatyczny.

Stowarzyszenie śpiewacze im. Moniuszki urządza w niedzielę, dnia 12 b. m. na zakończenie sezonu Wieczór wokalnodramatyczny w teatrze Popularnym przy ul. Konstantynowskiej 16.

Niezmiernie bogaty program i popularne ceny miejsc, wypełnią niezawodnie salę teatru po brzegi.

Na całość między innymi złożą się dwie jednoaktówki: „Nieboszczyk swatem“ — Alfa i „Polityka panny Florci“ — Z. Przybylskiego.

Pozatem program zapowiada wstępny chórów męskiego i dziecięcego. Ten ostatni wykona wylątek z opery „Straszny Dwór“ Moniuszki (przy krosnach). Solo śpiew p. ni O. Ruczyńskiej, która wykona: Grajka-Pędzimeża, Arję z op. Halka—Moniuszki, i „Kochać to żyć“ — Campana. Solo skrzypce i deklamacja Z. Wolczyńskiej. Współudział przysięga również orkiestra teatralna.

Początek punktualnie o godz. 6 wieczorem. Bilety nabywać będzie można w dzień przedstawienia w kasie teatru od godziny 1 w południe.

## Ze sportu.

Dzień drugi gry w piłkę nożną, tak zwany rewanż, między drużynami: „Polonii“ warszawskiej i reprezentacją Łodzi, sięgnął na boisko w Agrykoli w Warszawie nader liczną publiczność, która niecierpliwie oczekiwała wyniku, oczywiście, pomyslnego dla „Polonii“. Tym razem „Polonia“ się zawiódła. I-sza część zakończyła się 1:0 na korzyść Łodzi. Druga część była niedokończona z powodu stronności sędziego p. Szlessera, oraz brutalnego zachowania się graczy „Polonii“ na boisku. Należy napisać fakt, świadczący o niskim poziomie życia sportowego i kultury młodzieży, zgrupowanej w Klubie sportowym „Polonia“, która zaczęła szykanować łodzian.

Pomimo to zbierali rzesiste oklaski i kondolencje od członków różnych stowarzyszeń sportowych warszawskich, oraz swoich zwolenników z Łodzi.

Wszyscy grali dobrze, tempo było nadzwyczaj ostre. W krytycznych chwilach dla łodzian ratował sytuację niezrównany bramkarz, p. Łubiak, za co zbierał rzesiste oklaski.

Bramkę strzelił p. Lange z prawego skrzydła. Jest rzeczą bardzo wątpliwą, aby Łódź kiedykolwiek stanęła do zawodów piłki nożnej z tak „dżentelmeńskim“ klubem warszawskim „Polonia“.

## Zdrada pod Carzano.

Minister obrony austriackiej krajowej, na zapytanie postów, Hartla, Bodirskiego, Wolffa i in. w sprawie zdrady pod Carzano, odpowiedział między innymi — jak podaje „N. Fr. Presse“ — co następuje:

W piśmie z 4 października 1917 r. donosi naczelna komenda wojskowa: Dn. 18 września krótko przed północą udało się pod Carzano (Valsugana) wiochom, bez przygotowania

artyleryjkiego, niespodzianie wpaść do naszych pozycji i dotrzeć aż poza pierwsze baterje.

Położenie stało się dosyć krytyczne, dzięki jednak energicznej akcji sąsiednich oddziałów, po kilku godzinach przywrócono dawny stan rzeczy.

Nieprzyjaciela odpędzono do jego rowów, stracił on 8 oficerów i 404 szeregowców nierannych, wziętych do niewoli, oraz znacznie większą liczbę rannych i zabitych.

O przyczynach tego niespodziewanego napadu wiochów na nasze stanowiska donosi grupa wojsk feldmarszałka v. Conrada, co następuje.

Nieprzyjacielski napad pod Carzano d. 18 września był wywołany przez niepodobną do wiary zdradę i tylko zawzięciając niezwykle szczepiłwemu zbiegowi okoliczności nie poślagnął dla nas dotkliwych następstw, lecz przeciwnie sprowadził ciężkie straty dla przeciwnika.

Głównym winowajcą test nadporucznik dr. Pivka, nauczyciel szkół średnich w Marburgu nad Drawą, który wraz z nadporucznikiem Irsa, porucznikami Kohoutem, Zalewnym, Martincem i feldfeblami: Mlelnakiem, Caciocem, kapralem Mahnekiem i dwoma piechurami — wszyscy — z wyjątkiem nadporucznika Pivki, który test słowem — należał do narodowości czeskiej — dokonał zdrady.

Wszyscy wyżej wymienieni, z wyjątkiem porucznika Martincego, którego przed 18 września odesłano do szpitala, zniknęli bez śladu.

Znalezione przy zabitych oficerach włoskich plany są fotograficznymi odbitkami naszych z najdokładniejszymi, tylko przez zdradę udzielonymi, szczegółami i detalami naszych stanowisk pod Carzano. Wyrysowany kolorowym ołówkiem kierunek ataku sięga do Telve, oraz do stanowisk artylerji na Ceggio.

Zdradcy od szeregu tygodni weszli w porozumienie z wrogami i przygotowali w sposób niesłychany w dziejach naszej siły zbroinej, zdradę i wydali nieprzyjacielowi potrzebny do tego materiał, a zwłaszcza plany, z dokładnem określeniem baterji karabinów maszynowych punktów komendy, rezerw i t. p.

Wiosi postanowili skorzystać z tej okoliczności do przeprowadzenia akcji o daleko idących celach. Z całą szybkością sprowadzono częściowo koleją, częściowo samolotami i na kołach do Valsugana kilka batalionów bersaljerów, tak, że przy pierwszym ataku rozporządzali siłą 5 batalionów, podczas, gdy wygotowano brygadę w rezerwie dla wyszkania powodzenia. Zdradcy oficerowie i podoficerowie przydzieleni zostali, jako przewodnicy kolumn, poprowadzili je przez linje naszych wart polowych aż do głównych stanowisk. Postarali się oni o to, że w mowie będącej warty połowe wieczorem 17 września obficie poczęstowane zostali rumem, przerwany został również prąd o wysokiem napięciu do przeszkód i zmniejszona została amunicja dla karabinów maszynowych na głównych pozycjach pod Carzano. Umyslnie również polecono usunięcie aparatów alarmujących w pobliżu mostu Carzano, tak, że działanie sygnałów było wadliwe.

Plechota włoska, idąca do walki z normalnym zapasem amunicji otrzymała rozkaz nie strzelać przy ataku.

Zdradziecy oficerowie dla wykonania całego tego zamierzenia szli przed kolumnami atakującymi i rozkazywali stojącym na najważniejszych punktach posterunkom polowym, jak np. przed mostem Carzano, rzucić broń, gdyż już „wszystko przepadło“.

Tym sposobem stało się możliwe, że nieprzyjaciel przeszedł przez posterunki połowe przez most Mazo i dostał się do Carzano. To też stało się przyczyną, że w pierwszej chwili, pierwszymu atakowi, liczącemu 2,000 ludzi i 12 karabinów maszynowych wroga, przeciwstawiła się ty-

ko garstka ludzi, którymi zima krew, odwaga i przytomność niższego dowództwa oraz dzielność i bohaterstwo szeregowców zdolali zatrzymać przeważającą siłę wroga, aż do nadejścia posiłków.

Ogólne nasze straty wynosiły 10 oficerów, 308 szeregowców, włoskich 17 oficerów i 896 szeregowców.

# Wojna.

## Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo).

Wielka Kwatera Główna, 10-go maja.

### Zachodnia widownia wojny

Na frontach bojowych odbywała się w ciągu dnia energiczna działalność artylerijska tylko w okolicy Kemmel, po obu stronach strumienia Luce i na zachodnim brzegu Ancre. Po potężnem przygotowaniu w tych odcinkach nastąpiły natarcia nieprzyjaciela. Podczas odparcia ich przez energicznych wywiadach zabraliśmy jeńców. Pod wieczór i w nocy odbywała się często walka artylerijska między Yzera a Oise. Na reszcie frontu operacje wojenne ograniczyły się do walk wywiadowczych. Z innych widowni wojny nie nowego.

Pierwszy General-Kwatermistrz  
L. u d e n d o r f f.

## Komunikat francuski.

Francuskie sprawozdanie wojskowe z 9 maja wieczora. Oprócz dosyć silnej akcji obustronnej artylerji nie wydarzyło się nic nowego na froncie Hailles—Montdidier.

Sprawozdanie ze wschodu z 8 maja: Na zachodzie od jeziora Doiran kompania angielska wtargnęła do rowów nieprzyjacielskich i zburzyła schrony, w których się schronili bułgarzy. Wyparto nieprzyjacielskie oddziały rekonesansowe pod Dobropolem. W łuku Cerny i na północy od Montdidier ożywiona akcja artylerji. Lotnicy angielscy bombardowali plac lotniczy Drama.

## Komunikat angielski.

Sprawozdanie angielskie z dnia 8 maja wieczorem. Dzisiaj rano rozpoczęł wrogi gwałtowny atak lokalny na wojska francuskie i angielskie między Lachytte a Voormezele. W centrum powiodło się wrogowi wtargnąć po zacętej walce we front pozycji sprzymierzonych. Walka o te miejsca wolał się toczyć. Wszędzie indziej wroga odparto. Dzięki lokalnej wycieczki pomyslniej posunęli francuzi swoje linie w nocy na południu Lachytte i zabrali jeńców. Zrzetną na froncie angielskim nie nie zaszło nowego.

Sprawozdanie angielskie z Mezo-potamji. Oddział naszych wojsk wkroczył w dniu 7 maja bez oporu do Kirkuk. Turcy zostawili w mieście 600 ludzi w lazarecie i 3 uszkodzone samoloty. Spadły ulewne deszcze.

## Telegramy.

Dodatek do traktatu.

BERLIN, 10.5. Półurzędowo opublikowany został niemiecko-rumuński dodatek prawno-polityczny do

traktatu pokojowego pomiędzy Niemcami, Austro-Węgrami, Bułgarią i Turcją z jednej strony, a Rumunją z drugiej. Traktat ów zawiera 12 rozdziałów: Przywrócenie stosunków dyplomatycznych i konsularnych, szkody wojenne, przywrócenie praw prywatnych, zwrot szkód cywilnych, wydanie jeńców wojennych i internowanych cywilnych, opieka nad powracającymi, amnestja, traktowanie statków rzecznych i innych środków komunikacyjnych, będących we władzy przeciwnika, niemieckie gminy kościelne i szkoły, zabezpieczenie finansowych zobowiązań Rumunji i uchwały końcowe.

### Zjednoczenie Dobrudży.

SOFJA, 10.5. Bułgarska Agencja Telegraficzna donosi, że sekretarz stanu v. Kuhlmann przyjął w poselstwie niemieckim trzech przedstawicieli „zjednoczenia Dobrudży“, którzy wyrazili swoje zaniepokojenie z powodu tego, iż pokój bukareszteński nie połączył całej Dobrudży.

Sekretarz stanu v. Kuhlmann odpowiedział im, iż słuszną jest nadzieja połączenia w najkrótszym czasie wszystkich części Dobrudży. Rząd cesarski odnosi się do tej myśli zawsze z największą sympatją.

### Anglia a Rumunja.

HAGA, 10.5. — „Morning Post“ donosi z Paryża:

W rumuńskich kołach, znajdujących po za Bukaresztem, przyjęto z zadowoleniem oświadczenie Balfoura, iż sojusz pomiędzy Rumunją a Anglią zostaje utrzymany.

Oświadczenie rumuńskiego ministra spraw zagranicznych Ariona rząd brytański uważa za nieistniejące.

### Obrały w Izbie lordów.

LONDYN, 10.5. — W Izbie lordów podczas obrad nad propagandą pokojową lord Corcon powiedział: — W początku wojny koalicja miała zawsze na widoku możliwość zaszczynnego, pomyslnego zakończenia jej w drodze rokowań, żaden rząd koalicyjny takich propozycji pokojowych nie odrzuciłby, nie znając ich nawet jeszcze. Wśród sprzymierzeńców jest w zwyczajnym badaniu tych uwertur ze strony odpowiedzialnej i zwierzanie innym sprzymierzeńcom, gdy tylko coś z tego wynika. Propozycje takie były już czynione, a nie doprowadziły do niczego dla tego tylko, ponieważ ci, od których wychodziła akcja, odsuwali się znowu od niej lub też dlatego, że propozycje te ze względu na honor i bezpieczeństwo nie nadawały się do dyskusji. Co zaś do sytuacji obecnej, to wszelka propozycja pokoju, o czem wie każdy, jest niemożliwą, ponieważ kraj oczekuje największy kryzys, jaki kiedykolwiek wydarzył się w dziejach jego. Dopóki duch militarny w Niemczech nie osłabnie, Anglja nie może spodziewać się osiągnięcia zaszczynnego i trwałego pokoju.

W toku rozpraw zabierał głos również lord Lansdowne, który oznajmił kategorycznie, iż pokój porozumienia jest jedyną drogą do zaszczynnego i pewnego zakończenia wojny, ponieważ obecnie jedyna linia możliwości, a mianowicie polityka Loyda George'a, poniosła dotkliwy cios, przewidzieć nie można. Wszelką inną myśl należy odrzucić. Niezwyczajnie ubolewać należy, że już z góry odpycha się każdego pośrednika, zanim ma on jeszcze możność wyjawienia swych warunków. —

## Resursa Rzemieślnicza Chrześcijańska

Widzewska 117.

o godz. 7 wieczorem, odbędzie się:

### Koncert benefisowy

dyrektora Z. Szczepańskiego

ze współudziałem p.p. Bilikiewiczówna — śpiew solo, Szefter — żywe słowo, Zelazo — skrzypce, Tartakowicz — humor oraz Chór Resursy pod batutą benefisanta.

Wszystkie bilety są do nabycia w kasie Resursy



Lansdowne protestował również przeciwko temu, by miano przeszkadzać ludziom rozsądnym w wypowiedaniu się dlatego, że według ich zdania należy zawrzeć pokój porozumienia. W Niemczech i Austro-Węgrzech wzrasta jednak również przekonanie, że bluffy muszą mieć koniec, oraz, że dano zwieść się co do przyczyn wojny. Lansdowne uważa sobie za obowiązek dodać temu pogładowi podniety i wzmocnić go, mówiąc z wielką powagą i z wielką siłą przekonującą.

Podobnie lord Lauburne oznajmił, iż obowiązkiem każdego jest przyczynić się do tego, by osiągnąć zdołano pokój szybki i szczytny.

**Misja amerykańska we Francji.**

BERLIN. — Z Berna donoszą do „Vossische Ztg.“ Misja amerykańskich związków zawodowych, która przybyła z Londynu do Paryża, ogłosiła w dziennikach paryskich oświadczenie, zaznaczające, że przybyła do Francji, aby dać wyraz temu samemu mocnemu postanowieniu, które wyraziła już robotnikom angielskim, mianowicie, że na wszelkie zapytania robotników francuskich oświad-

czy kategorię, iż robotnicy amerykańscy nie chcą słyszeć o żadnych rokowaniach, dopóki Niemcy nie będą pokonane.

Misja, do której należą przeważnie przedstawiciele amerykańskich związków zawodowych, liczy też kilku profesorów uniwersytetów amerykańskich tudzież innych przedstawicieli amerykańskiej opinii publicznej.

Rokowania tej misji z angielskimi związkami robotniczymi w sprawie zwołania robotniczej konferencji pokojowej nie dały dotychczas żadnego wyniku.

**Sykstus Burboński.**

GENEWA, 10.5. „Excelsior“ donosi, że książe Sykstus Bourbon i jego brat Ksawery ociepli swe stanowiska w armii belgijskiej.

**Telegramy własne**

**Zjazd w kwaterze głównej.**

BERLIN, 11.V (w.) — „Taegl. Rundsch.“ donosi: Kanclerz Rzeszy, hr. Hertling, wraz z sekretarzem stanu do spraw zewnętrznych, v. Kühlmannem wyjeżdżają dziś do kwatery głównej, gdzie w dniu 12 b. ocze-

kiwany jest również cesarz Karol austriacki.

**Ks. Henryk Pruski u kanclerza.**

BERLIN, 11.V (w.) — Ks. Henryk Pruski wczoraj przed południem złożył wizytę hr. Hertlingowi.

**Francuskie ataki na powietrze.**

BERLIN, 11.V (w.) — W dniu Wniebowstąpienia miał miejsce francuski atak lotniczy na Cambrai. Dziesięć osób z pośród ludności cywilnej padło ofiarą tego napadu, przedsięwziętego na własne miasto w dniu świątecznym. W liczbie zabitych znajduje się 3-letnie dziecko i jakiś starzec.

BERLIN, 11.V (w.) — W dniu 9 maja o godz. 7 m. 30 wiecz. lotnicy francuscy rzucili bomby na Douai. Ofiarą napadu padło 19 osób z pośród cywilnej ludności francuskiej — z tych 7-ro poniosło śmierć.

**Sprawozdanie admiralacji angielskiej.**

LONDYN, 10.5. (w.) Admiralacja angielska komunikuje, iż zadanie, zamknięcia dostępu do portów Ostendy i Zeebrugge, którego podjęły się ponownie siły morskie Anglii z

chwila zatopienia w poprzek wejścia do przystani ostendzkiej starego krążownika „Vindictive“ — zostało pomyślnie zakończone. Po ataku na Zeebrugge w dn. 23 kwietnia, krążownik przestarzałego typu „Vindictive“, naładowany cementem, został przeznaczony do zablokowania portu w Ostendzie.

Nasze lekkie siły morskie powróciły w całości, z wyjątkiem jednej łodzi motorowej, która, wobec odniesionych uszkodzeń, zatopiono na rozkaz vice-admirała, aby nie wpadła w ręce nieprzyjaciela.

Straty angielskie są niewielkie.

**O finanse Ukrainy.**

KIJOW, 10.5. (w.) Według doniesienia gazety kijowskiej „Letzte Neuheit“ — na ostatnim posiedzeniu nowej rady ministrów ukraińskich debatowano nad programem ministerstwa finansów.

W rezultacie obrad postanowiono podwyższyć podatki bezpośrednie i wprowadzić szereg monopolii, m. in. także i na spirytus, podnieść taryfę kolejową i t. d. Zaznaczono jednak, iż koleje nie potrzebują być źródłem dochodów — nie powinny jednak przynosić deficytu.

**KONKURS**  
Zarząd m. Zamościa za pośrednictwem Komitetu plantacji miejskich przy Warsa. Tow. Ogr. i Koła pianistów ogłasza konkurs na plan parku miejskiego. Na nagrody przeznaczone 1800 mk. W konkursie mogą uczestniczyć tylko polacy. Plan sytuacyjny, program, warunki wydaje za swym kosztów kancelarja Towarzystwa Ogrodniczego Warszawskiego. Bagatela 3 w Warszawie.

**W 8-io klasowym Gimnazjum Filologicznym A. ZIMOWSKIEGO przy ul. Targowej № 85/87.**  
Egzaminy dla nowowstępujących od klasy podwstępnej do VI-ej włącznie, rozpoczną się w dniu 10 czerwca r. b.  
Podania przyjmuje kancelarja szkoły do 8 czerwca w godzinach szkolnych.  
Dyrektor Bronisław Knopke.

**Komitet Opieki nad Dziećmi Gruźliczemi przy Wydziale Dobroczynności Publicznej w Łodzi poszukuje dla 2-ch Domów Zdrowia, chrześcijańskiego i żydowskiego 2-ch lekarzy z pensją 3600 - - i 2400 mk. rocznie.**  
Oferty piśmienne przyjmuje biuro komitetu, Piotrkowska 96, do 25 maja r. b.

**Ogłoszenie.**  
IV i V (LXIX i LXX) posiedzenie Rady Miejskiej odbędzie się we wtorek, dnia 14 w środę, 15 maja 1918 roku o godz. 6-ej po południu w sali posiedzeń Rady Miejskiej przy ul. Pańskiej № 115.  
Porządek dzienny IV (LXIX) posiedzenia w d. 14 maja  
1) Komunikaty.  
2) Wybory.  
3) Wnioski.  
4) Interpelacje.  
5) Referaty komisyjne.  
Porządek dzienny V (LXX) posiedzenia w dn. 15 maja  
Dalsze rozważanie Statutu Kasy Chorych pracowników Zarządu Miejskiego.  
Łódź, dnia 11 maja 1918 r.  
Zastępca Przewodniczącego Rady Miejskiej: Dr. J. Rosenblatt.

**TANIA RESZTEK** na damskie, męskie i dziecięce ubrania i okrycia. Bostony, szewioty, wełny, alpaki, rozmaite towary na bluzki. Różne bawełniane resztki, cągi barchany i flanely. Ceny niskie, lecz stałe.  
Łódź, Widzewska 40, m. 10, front, II piętro, na prawo

**Największa ewent. wygrana 1 milion mk. Podajcie szczęściu dłoń!**  
**Wielka Hamburgska Loterja Państwowa**  
Kolosalne szanse wygranej daje Hamburgska Loterja Państwowa, której ciągnięcie niebawem nastąpi.  
**1 milion marek** będzie ewent. największą wygraną, albo też jedna z następujących  
900.000, 890.000 880.000  
870.000, 860.000 850.000  
i t. d. specjalnie  
500.000, 300.000 200.000  
100.000 90.000 80.000 70.000  
i t. d.  
Ogółem w 7 klasach przypada do wylosowania  
**13 milionów 731.000 marek.**  
Losy do pierwszej klasy wysyłam po cenach urzędowych:  
mk. 10. — za cały los.  
mk. 5. — za pół losu  
mk. 2.50 za ćwierć losu  
Tabełki losowań oraz wygrane nadsyłam natychmiast po każdym ciągnięciu  
Plany oficjalne gratis. Zaleca się zamawiać po kilka losów, gdyż szanse wygranej są wtedy znacznie większe. Klientom moim 7-mio krotnie wypłaciłem już wielkie premja ostatnio dwa razy w ciągu jednego roku 305.000 marek i 303.000 marek.  
Ponieważ obstalunki zwykle nas pływają bardzo licznie a zapa, losów szybko bywa rozchwytywany zalecam  
**W jaknajwcześniejsze zamówienie najpóźniej do 30-go maja 1918 r.**  
**I. Dammann, Hamburg Königsstr. 15.**  
Firma założona w 1851 r. najstarsza i najbardziej znana kolektorka.  
Subkolektorzy, którzyby życzyli sobie podjąć się sprzedaży losów za prowizją, na dogodnych warunkach, zechcą się niezwłocznie zgłosić

**Dr. Leon Szayerowicz** po powrocie z Rosji wznowił przyjęcia, Choroby wewnętrzne i kobiece Godziny przyjęć od 10-ej do 12-ej i od 4-ej po poł. do 7-ej.  
**Piotrkowska № 82.**

**MLEKO**  
świeże, jeszcze ciepłe, wprost od krów, gwarantowanej dobroci, dla dzieci i osób. potrzebujących kuracji mlecznej codziennie od godz. 3 p.p. poleca  
**Mleczarnia „Paprotnia i Walewice“** Przejazd 52.

**O nowej metodzie leczenia chorób płucnych.**  
Wewnętrzna terapia wzbogaciła się nowym środkiem leczniczym przeciw chorobom płucnym, a mianowicie, wynaleziony został preparat pod nazwą „Fagosol“ który po należytem wypróbowaniu w klinikach i szpitalach znalazł natychmiast wśród ogółu zastosowanie. Przekonano się bowiem, że „Fagosol“ wywiera dodatni wpływ na wszelkie przejawy, towarzyszące tuberkulozie (suchotom) płuc, i że jest absolutnie nieszkodliwy dla przewodu pokarmowego.  
Prócz specyficznego działania na gruźlicę, „Fagosol“ z wysmienitym wynikiem stosowany jest przy bronchicie, astmie, koklusz, influenzy oraz leczy wszelkie zastarzałe kaszle i katary płuc. Można przytoczyć tysiące wypadków, w których chorzy płucni tylko dzięki „Fagosolowi“ powrócili do zdrowia. Lekarze na mocy doświadczeń orzekli, że „Fagosol“ jest bardzo cennym nowym środkiem przeciw chorobom płucnym, wobec czego stosować należy „Fagosol“ szczególnie w tych wypadkach, gdy trzeba działać szybko i energicznie. „Fagosol“ dostać można we wszystkich aptekach i składach materiałów aptecznych.

**SYPINOL**  
z m. o. „Sosna“ apt. J. Bobakowskiego w Warszawie. wyborowy ekstrakt sosnowy do kąpieli, stosuje się w chor. kobiecych, nerwowych, dziecięcych, dróg oddechowych, artretyzmie — reumatyzmie.  
**Doktor Józef Michalski okulista** — powrócił z Rosji. —  
Przyjmuje codz. od 11—12 i od 4—6 W niedziele i święta od 10 do 12.  
**Piotrkowska 121.**

**OGŁOSZENIA DROBNE**  
**A.A.A.** Pierwszorzędne — Biuro Nauczycielskie F. Sę owskiej, Przejazd № 14. Poleca z dobrmi rekomendacjami na stałe, na lato: **nauczycieli, nauczycielki, z muzyką, śpiewem** cudzoziemki, freblanki, bony z szyciem, gospodynie bufetowe, ochfoniarki.  
**A**leksander Lesokin zagubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi.  
**B**itar długi (szeszęnożny) do sprzedania. Konstantynowska № 88  
**F**ranciszek Bombka zagubił paszport niemiecki.  
**F**otograficzny pracownik potrzebuje. Oferty: w adm. Kurjera pod „Fotograf“  
**G**nacy Różycki zagubił paszport niemiecki wydany w Łodzi.  
**K**onstanty Skemski zagubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi.  
**K**oza szwajcarska czystej rasy do sprzedania, Stróż wskaze. Sienkiewicza 34  
**M**arianna Jurga zagubiła paszport niemiecki, wydany w gm. Brus pow. Łódzki.  
**P**otrzebne zdolne panny i podrozcz. ne do pracowni sukien ul. Konstantynowska № 33. front I piętro  
**S**ą do sprzedania: wozy, deski na parkany lub stolarskie roboty, cegła, pompy do wypompowywania wody z dołów lub piwnic i bezek żelazne. Tamże do sprzedania sto doła. Wiadomość: na miejscu u gospodarza. Marysińska № 86, za stać można codziennie rano do 10  
**S**zyję elegancko kostiumy od Mk. 20, suknie 10 Rudzki, ul Piotrkowska № 17  
**S**tanisław Mielicki zagubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi.  
**S**łużąca lepsza, piśmienna, rzetelna, potrzebna ul. Główna 17 m. 2.  
**S**zymul Pinkus zagubił legitymację chlebową, wydana dla 9 osób z uczaskiem przy ul. Średniej № 71 3  
**Z**aginął kwit z Tow. Wzai. Kredytu ul. Piotrkowska № 43, za № 1135/1463, na wypłaconą sumę 460 przez Jakóba Manasse Ackberga zamieszkałego przy ul. Nawrot 80 w 1916 roku.  
**Z**aginął dowoń № 207496—208764 Oddziału I Łódzkiego Warszawskiego Akcyjnego Towarzystwa Pożyczkowego. Zachodnia № 31.  
**Z**aginęła legitymacja na kartę chlebową, wydana z 26 uczaskami dla 4 osób na imie Ryki Hochmann